



Pełne błogosławieństwo przebaczenia

Autor: Dariusz Suszek

W jednym z filmów opowiadających wydarzenia z II wojny światowej, alianccy jeńcy wojenni zmuszani byli przez Japończyków do różnych poniżających i wyniszczających ich zdrowie robót. Nieludzkie warunki w obozie, tropikalny klimat azjatyckiej dżungli oraz okrutne traktowanie przez japońskich strażników robiły swoje – złość i nienawiść wisiała w powietrzu. W jednej ze scen filmu, podczas nabożeństwa, kapelan poprowadził modlitwę Ojcze nasz... a setki brudnych i wycieńczonych jeńców powtarzało tak dobrze znany im tekst. Jednak kiedy przyszedł czas na słowa: przebacz nam nasze winy jak i my odpuszczamy naszym winowajcom, na placu apelowym zapadła grobowa cisza... Każdy z tych zniewolonych ludzi, w obliczu Boga, do którego wznosił modlitwę, stanął przed decyzją co dalej uczynić... Oto stanęli przed wyzwaniem by przebaczyć swoim oprawcom... Wiedzieli, że wiara w Jezusa, z którą się utożsamiali miała teraz być poddana testowi... Dlaczego mieli by to zrobić?

Tamtego poranka dzień zapowiadał się pięknie... Słońce jasno świeciło na bezchmurnym niebie. Jeszcze nic nie zapowiadało dramatycznych wydarzeń jakie w ciągu kilku następnych godzin miały się rozegrać w Jerozolimie. Około godz. 9 rano, na wzgórzu zwanym Gogłotą rzymscy żołnierze przybili do krzyża młodego, ok. 30 - letniego mężczyznę. Jego zmaltretowane ciało nosiło ślady bicia, udręczenia i znęcania się. Pełne było krwawiących ran zadanych podczas biczowania ostrymi pejcami. Jego głowę raniły ostre, kilkucentymetrowe kolce krzaka cierniowego splecione w szyderczą koronę. Drwiono z Niego, poniżano Go i wyśmiewano, a przecież wszyscy dobrze wiedzieli, że był całkowicie niewinny... Jednak On, około 15-stej, ostatnim wysiłkiem zboląłego ciała, poprosił Boga o wybaczenie swoim oprawcom mówiąc: Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią... i oddał ducha w Jego ręce. Jeszcze na koniec - rzymska włócznia zatopiła się w Jego boku... Człowiek ten miał na imię Jezus, pochodził z Nazaretu, ale mało kto wiedział, że tak naprawdę, w tym dniu przybito do krzyża Prawdziwą Miłość, a ostatnią jej wolą było przebaczenie. Dlaczego tak zrobił? On wiedział, że prawdziwa miłość wybacz...

Jakiś czas później w Jerozolimie, wzburzony tłum rzucał kamieniami w innego człowieka. Jego jedyną winą było to, że odważył się nazywać Jezusa Panem i Synem Boga. Nikt wtedy nie wspominał ile dobra uczynił potrzebującym ludziom. Kiedy już osunął się na kolana, prosił swego Pana, o przebaczenie dla swoich morderców. Człowiek ten na imię miał Szczepan i był sługą Zboru w Jerozolimie... Dlaczego tak postąpił? Wiedział, że prawdziwa miłość przebacza.

Jedną z najbardziej oczywistych i często nauczanych prawd biblijnych jest ta o konieczności przebaczenia innym. Z tą prawdą wszyscy chętnie się zgadzają jako właściwą i konieczną postawą do prawidłowego życia chrześcijańskiego. Jednocześnie jest to jedna z najtrudniejszych biblijnych prawd do zastosowania, zwłaszcza jeśli dotyczy nas osobiście! Jednak nie tak bardzo nie weryfikuje naszego serca i autentyczności naszej wiary jak podjęcie decyzji o wybaczeniu.

Może twoje doświadczenie z wybaczeniem krzywdy doznanej od innych nie jest tak dramatyczne jak owych jeńców w obozie, może nie zostałeś obrzucony kamieniami jak Szczepan... A jednak masz problem z wybaczeniem współmałżonkowi, dzieciom, przyjaciołom lub innym ludziom z powodu doznanych krzywd... Prawdą jest to, że każde przebaczenie krzywdy - jeśli ma być prawdziwe i płynąć z głębi serca - zawsze będzie nas kosztować! I często jest to cena bólu, poczucia krzywdy, zranienia, ale także odstąpienia przez nas od prawa do zemsty. Jest to cena uniżenia się i przyjęcia postawy Jezusa...

Z drugiej strony przebaczenie, to jedyna droga by nasze serce nie stało się więzieniem, w którym trzymamy cały nasz ból i naszych krzywdzicieli. Jest też jedyną szansą, by nasze serce nie umarło ze zgorzknienia i smutku i jedyną drogą do wolności naszej i tych, którym przebaczymy...

Kiedy jesteśmy szczerzy wobec siebie, to musimy przyznać, że czasami mamy problemy z praktykowaniem przebaczenia. W pierwszym odruchu kiedy jesteśmy skrzywdzeni rzadko od razu myślimy o przebaczeniu. Na pierwszy plan wybija się poczucie sprawiedliwości i wszystkich tego pochodnych! Kiedy jednak rozważamy możliwość przebaczenia, zdarza się że mamy zamieszanie i w konkretnej sytuacji nieraz nie wiemy jak się zachować! Niekiedy myślimy, mamy czekać aż sprawca przyjdzie i poprosi o przebaczenie. Kiedy indziej uważamy, że całą tę krzywdę należałoby w jakiś sposób zminimalizować, lub wyprzeć z siebie i twierdzić, że nas to wcale tak bardzo nie dotknęło. A może mamy przekonanie, że prawdziwe przebaczenie w jakiś sposób powinno wymazywać pamięć o bolesnym zdarzeniu? Przecież ciągle pamiętamy! Czy to oznacza, że ciągle jeszcze nie wybaczyliśmy? Niektórzy wręcz sądzą, że jeśli przebaczą komuś, to muszą potem mieć z nim bliskie i przyjacielskie relacje jako dowód przebaczenia. Jak to w końcu jest?

Na czym więc polega prawdziwe przebaczenie? Po pierwsze, przebaczenie rozpoczyna się od świadomości rezygnacji z prawa do odwetu: **Nie mścicie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan (Rz 12,19).** Dalej, ważny jest motyw przebaczenia - dlaczego to robię? W każdym przypadku ostatecznym powodem staje się dar przebaczenia jaki sami otrzymaliśmy od Boga. Dla Niego miłość i przebaczenie utożsamiają się ze sobą a prawdziwa miłość przebacza. Dlatego dla uczniów Jezusa motyw ten jest w pełni wystarczający. Zresztą polecenie Jezusa: **Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą (Łk 6,27-28)** oraz słowa z Modlitwy Pańskiej: **Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom (Mt 6,12)** nie pozostawiają nam zbyt wiele pola do manewru.

Jednak nie próbujmy przebaczać innym w oparciu o własne siły. Może to być tak trudne jak odpowiedź Pana dana Piotrowi: **Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy (Mt 18,21-22).** Dlatego najpierw uznaj i przyjmij Boże przebaczenie dla siebie a następnie poproś o napelnienie Jego mocą, abyś mógł przebaczyć innym.

Nie wiemy ilu z tych mężczyzn na placu apelowym wypowiedziało słowa przebaczenia swoim oprawcom... Wiemy natomiast, że Jezus przebaczył wszystkim i każdemu i dał moc swoim uczniom by szli w Jego ślady. Tak uczynił Szczepan, kiedy wybaczył tym którzy go kamienowali. Tę samą moc dał i nam byśmy kierowali się miłością i wybacжали naszym winowajcom... Zawsze mamy wybór, ale tylko decyzja przebaczenia przyniesie nam życie. W domu Ojca miejsce jest jedynie dla tych, którzy zrozumieli i praktykowali przebaczącą miłość – zwycięstwo nad złem przychodzi przez czynienie dobra! Lekcji przebaczenia najpełniej uczymy się kiedy patrzymy na Krzyż! Przebaczymy z powodu Jezusa i dla Niego.

Nie pytaj jak wielka jest krzywda, patrz jak ogromne jest przebaczenie! Jego ręce objęły cały świat, objęły ciebie i mnie. Od Niego uczymy się wciąż czynić to samo, a to jak nic innego upodabnia nas do Jezusa. Bo jaki On, tacy i my na tym świecie jesteśmy! Kiedy przebaczasz miłość zwycięża, niebo uśmiecha się do ziemi, objawia się łaska i uwalniasz siebie i innych. Po prostu stajesz się jak Jezus... i o to chodzi, a samo przebaczenie otwiera drogę do większych rzeczy. Do pojednania, odnowienia, wzrostu, bliskości, przyjaźni. Jezus nie tylko nam przebaczył, ale i pojednał z Ojcem, i usynowił, i uczynił dziedzicami jego chwały oraz uczestnikami wiecznego życia. To jest pełne błogosławieństwo przebaczenia!